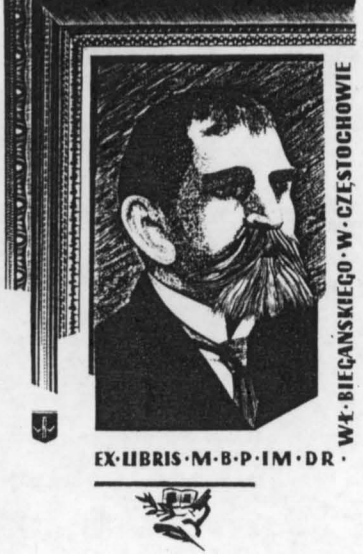

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 6 Środa dnia 6 Stycznia 1915 roku. ROK X

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

ENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. 36. — TELEFON Nr. 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 8—10 wiecz. Rękopisów nadesł. redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów. Zagranicą, za markami pocztowemi, dopłaca się miesięcznie kop. 60. Zmiana adresu kop. 20. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce: Nadesłane k. 50, przed tekstem k. 40, za tekstem, 3 kol. i nekrologi po kop. 25, na 4 kol. po kop. 15. Drobne ogłoszenia po kop. 5 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agentury: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedyńczego egzemplarza kop. 3.

TEATR „CORSO"

w Srodę dnia 6 Stycznia 1915 roku.

o godzinie 2-ej i pół po południu.

Betleem Polskie

Jasełka narodowa

w 4-ch częściach Or Ota ze śpiew. i tańcami

o godzinie 6-ej wieczorem.

Na Księżycu

Operetka w 3-ch aktach muzyka

P. Linke.

TEATR II Aleja № 43. „ODEON" W. Krzemińskiego Najstarszy w Królestwie Telefon Nr. 4—77.

Program od środy 6 do wtorku 12 Stycznia 1915 roku.

UWAGA: Do wszystkich obrazów nadpisy polskie!

Miłość Szatana Dramat w kolorach, podług powieści starożytnych, z panią NAPIERKOWSKĄ w roli wieszczki.

Warjat (Dramat współczesny) Piotr czy Paweł? (Komedja)

ZAZDROŚĆ MARYNARZA (Dramat z życia rybaków)

Kolejka wodna (z natury)
Opowiadanie teściowej (komiczny)
Ciekawa odźwierna (komiczny)
Bracia Lauretti (akrobaci)
Czapka (komiczny)
Seans magiczny (z natury)

Ceny miejsc zniżone: 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop. Początek przedstawień o godzinie 5-ej, w święta o g. 3-iej kończąc o 8-ej wieczór.

Teatr PARYSKI II Aleja Nr. 19

Program od środy 6-go do piątku 8-go stycznia 1915 roku.

Pocałunek Umarłej

Dramat w 5-ciu częściach z artystycznej seryi „ROMA FILM"

Budowa Aeroplanu (z natury) — Ćwiczenia Sokołów (z natury)

MELDOWANIE KURJERA (bardzo komiczny)

Nad program: Śmiertelne szczątki Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i Księżnej Hohenberskiej (zdjęcie z natury)

NA SCENIE: Występy Panny Matyldy St. CLAIRE

1) Wędrująca piosenka (muz. Straussa) 2) Z początku tylko raz (z oper. „Luna" 3) Chłopczyk ten to mój sen (z operetki „Monna Vorma" i wiele innych kupletów.

Ceny miejsc: kupon do loży 40 kop krzesło parterowe 25 kop galerja 15 kop

Początek przedstawień w niedziele i święta o g. 3 po poł a w dni powszednie o g. 5

Wojna a Częstochowa.

I.

Dzisiejsze olbrzymie koszta wojenne wynoszące dziennie miljony rubli kryjemy i pokryjemy wyłącznie przez ludność-spożywcy. Płacimy lub będziemy płacili to w różny sposób: w postaci nakładanych kontrybucji, zwiększonych podatków, ceł, opłat za używanie z instytucji państwowych, jako to koleje, poczty, telegrafy.

Te wszystkie sumy będą oznaczone ściśle; wywołane koniecznością państwową, od której lojalni obywatele danego państwa uchylać się nie powinni, rozłożone zostaną, szczególniej w państwach o ustroju demokratycznym, w sposób mniej więcej sprawiedliwy i równy na wszystkich obywateli.

Lecz poza ciężarami płynącemi z konieczności państwowej zapłacimy jeszcze i inne ciężary, obarczające nie cały ogół obywateli danego państwa, lecz tylko nas spożywców, jest tylko tą częścią społeczeństwa, która utrzymuje się z pracy, nie na własnych warsztatach pracy, i następnie tę, która z różnych przyczyn zaniesić pracę musiała.

Te dodatkowe ciężary—to droższe i trudniejsze środki utrzymania.

Tą drogą przepłacane sumy są nie niejsze, niżeli płacone państwu, lecz zniżą się od nich tem, że skreślenie pozostawione jest woli, umiejętności obkostwu i najniższym instynktom; że regulowanie tych przenosnych sum pozostawione zostaje żywnikom najwięcej antyspołecznym ostateczny wynik tego przepłacania, rzyści zagarnione przez jednostki i warstwy bezwzględniejsze służyć będą nie całemu narodowi — państwu lecz tylko pewnej grupie, jako oręż do dalszego i skuteczniejszego ujarzmiania warstw pozostałych.

Te ogólniki zastosujmy do stosunków wytworzonych przez wojnę w naszem mieście, i w granicach możliwej ścisłości chciejmy się zastanowić, ile nas polskich spożywców już kosztują te ubiegłe pięć miesięcy wojny.

Dla ścisłości zaznaczyć musimy, że **pod względem utrzymania Częstochowa jeszcze przed wojną należała do miast drożeszych** i ze stosunkami upodobnionemi do miast Zagłębia jako to: Sosnowca, Dąbrowy i Zawiercia. Przy normalnej przeciętnej cenie chleba jednego żytniego w całym przemysłowym okręgu łódzkim i warszawskim w latach 1912, 1913 i 1914 płacono po 3 i 3 i pół kop. za funt, w Częstochowie stale płaciliśmy po 4 i 4 i pół kop. To samo i z innemi towarami.— To też dzięki temu częstochowskie ceny z okresu przedwojennego, brane za podstawę do porównania z cenami dzisiejszemi, nie wykażą nam jeszcze w całej pełni tego haraczu, jaki cały kraj płaci. A mimo to już płacimy bajeczne sumy!

Artykuł podstawowy chleb zdrożał z 4 kop. na 6 i 7 i pół kop. za funt czyli o 75 proc. i następnie 90 proc., ponieważ zaś w wielu wypadkach udowodniono sprzedaż tegoż aż po 8 kop. więc zdrożenie wynosi 100 proc. Chleb razowy z początkowej ceny 3 k. wzrósł na 5 i pół, 6, 7 i 7 i pół kop czyli jest droższy od 75 do 150 proc. Mąka pszenna urzędowo drożeje o 118 proc., a faktycznie o 175 i 200 proc. Kasze o 100 pr., masło od 100 do 150 proc.; słonina urzędownie o 6 proc. a faktycznie o 70 proc., smalec 40 pr., mydło 100 i 200 proc., nafta 300 prc., świece od 25 do 100 proc, mleko 40 do 60 proc. Względnie małe podrożenie mamy przy cukrze, bo tylko o 20 proc. Sól przeciwnie: z dawnej ceny 1 i pół lub 2 k. za funt podnosi się do cen aptecznych, by stale utrzymać się na poziomie o 100 do 125 proc. wyższym.

Podstawowy artykuł kuchni robotnika, ziemniaki, dzięki nadzwyczajnemu tegorocznemu urodzajowi były względnie tanie, bo po 2 ruble za korzec, by podnieść się następnie do urzędowej taksy rb. 2.60 czyli o 30 proc, lecz widocznie spekulantów cena ta zupełnie nie zadowalniała, gdyż znikły z rynku lub w razie potrzeby znajdują się po 3 albo 4 ruble za korzec

Biorąc ceny najważniejszych produktów spożywczych wymienionych w urzędowym cenniku z d. 26 listopada, w stosunku do cen dawniejszych wykazują średnio podrożenie do 65 proc., lecz, odrzucając artykuły już dzisiaj zbytkowne jako to: świece, naftę, ryż, kawę i herbatę, i biorąc tylko bezwzględnie niezbędne produkty jak: chleb, sól, cukier, mąkę, kaszę i jakąkolwiek okrasę—znajdziemy podrożenie jeszcze większe, bo sięgające aż 120 proc.!

Wzrost tych cen odbywał się bardzo gwałtownie np. mąka żytnia, której cena przez cały lipiec sięgała około rb. 7 za worek najładniejszego gatunku i miała przytem tendencję zniżkową, już w sierpniu kosztuje rb 9 czyli drożeje o 28 i pół proc., we wrześniu i październiku cena jej sięga rb. 12, by w listopadzie wzrosnąć do rubli 15 czyli za czas trzech miesięcy zdrożeć przeszło o 100 procentów.

W tym samym tempie drożały i inne artykuły i to nietylko codziennej potrzeby.

Tę klęskę drożyzny uprzytomnimy sobie lepiej, porównywując sumę uczynionych przez nas nadpłat.

Według danych statystycznych z roku 1910 Częstochowa liczyła 72,652 mieszkańców, w czem 49,050 chrześcijan i 23,602 żydów. Cyfry te nie odbiegają wiele od dzisiejszego stanu, gdyż naturalny, silny przyrost ludności miejskiej za ostatnie pięć lat został w ostatnim czasie wyrównany przez emigrację tejże ludności z powodu wojny.

Dzieląc liczbę ludności chrześcijańskiej przez 4, jako normalny dzielnik dla miast, by uzyskać liczbę rodzin, otrzymamy tychże 12,262.

Przyjmując zaś minimalny koszt utrzymania przez miesiąc przy życiu przy dzisiejszych cenach każdej chrześcijańskiej rodziny tylko rb. 20 otrzymamy najmniejszą sumę, którą musieliśmy bezwzględnie wydać, żeby utrzymać się przy życiu przez 5 miesięcy rb. 1,226,200. W tem nie uwzględniono innych wydatków oprócz na wyżywienie; nadto nie uwzględniono rodzin, wydających więcej, co razem wzięte sumę tę znakomicieby powiększyło.

Tę olbrzymią masę pieniędzy wydaliśmy, kupując żywność po cenach droższych, jak to wyżej widzieliśmy, średnio przeszło o 100 proc. czyli wydając w sumie tej 613,100 rubli więcej, niżli na te same potrzeby wydaliśmy dawniej.

Obliczenia te czynione są bardzo ostrożnie, za podstawę brane ceny tylko stwierdzone urzędownie i podane do publicznej wiadomości, przyczem nie uwzględniono olbrzymich strat innych naszego społeczeństwa, jak np. przy wymianie pieniędzy. A jednak jak imponującą otrzymaliśmy sumę!

Przeszło pół miljona rubli za czas tak krótki nasze biedne społeczeństwo wydało więcej na czarny kawałek chlebal

Cyfra zastanowienia godna. Na nią złożył swój ciężko zapracowany i odłożony grosz robotnik, stając się w większości nędzarzem, na nią to poderwała swoje zasoby nasza warstwa inteligentna i średnio zamożna i wreszcie na nią oddał swój zadatek lepszego jutra nasz drobny rzemieślnik i przemysłowiec.

Te wydane więcej przeszło pół miljona rubli sprawia poważne zatamowanie całego naszego rozwoju narodowego. Straci na niem nasza kultura, nasz stan posiadania w mieście; stracą nasze materjalne podstawy życia i rozwoju w przyszłości.

Jest to klęska dla nas wielka i tem dotkliwsza, że naprawiać ją trzeba będzie długo, zmudnie i w czasie, kiedy najowocniej moglibyśmy wyzyskać warunki polityczne.

J. B.

Chwila obecna.

Niemiecka administracja dla Królestwa.

Biuro Telegraficzne Wolffa donosi:

Dla terytorjum Królestwa Polskiego, obsadzonego obecnie przez wojska niemieckie ustanowiony został już Zarząd Cywilny, który rozpoczął czynności swe we wtorek 5 stycznia. Szefem zarządu mianowany został dymisjonowany prezydent rządowy von Brandenstein, któremu udzielony został tytuł ekscelencji. Szef zarządu Gonza siedzibę obrał sobie narazie Poznań.

Oblężenie Warszawy.

Sprawozdawcy wojskowi pism roznych donoszą o zaciętych walkach nad Bzurą. Zdaniem tych sprawozdawców wojska niemieckie mają obecnie znaczną przewagę liczebną nad Rosjanami i jedynie waleczności pułków syberyjskich zawdzięczać należy, że rosyjska linia bojowa nie została dotąd przełamana. Sprzymierzone wojska niemiecko-austrjackie podobno przygotowują się już do oblężenia Warszawy i w tym celu pewna liczba moździerzy 42-centymetrowych jest już w drodze. Sprawozdawcy rosyjscy obliczają liczbę wojsk niemieckich

kich i austrjackich, operujących obecnie przeciwko Warszawie, na miljon ludzi.

Trudno, rzecz prosta, osądzić już dzisiaj, ile w tych wieściach mieści się prawdy, a ile zaliczyć należy do kombinacji mniej lub więcej prawdopodobnych. To tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obecnie na głównym placu boju wschodniej widowni wojny rozgrywają się wypadki, które wpłynąć mogą bardzo poważnie na dalsze ukształtowanie się całego położenia strategicznego na tej widowni. Wojska niemieckie oddziela obecnie od Warszawy przestrzeń, wynosząca zaledwie 48 kilometrów, i nasuwa się pytanie, czy Rosjanom uda się w ostatniej jeszcze chwili zagrodzić drogę nieprzyjacielowi? I dalej, czy w razie dalszej zwycięskiej ofenzywy Niemców naczelne dowództwo rosyjskie zdecyduje się na obronę Warszawy; lub też skoncentruje główne swe siły z tamtej strony Wisły?

—

„Nowa Reforma" donosi, że trzy pisma warszawskie, mianowicie: „Gazeta Warszawska", „Gazeta Poranna (dwa grosze)" i „Kurjer Polski" przestały wychodzić.

Opuszczanie miasta przez ludność trwa dalej i jest obecnie popierane przez władze, które przed tygodniem jeszcze zapobiegały wychodźtwu, głosząc, że warszawie nic nie grozi.

Ludność ucieka do Wilna, Petersburga i Moskwy.

Wszystkie władze cywilne również już opuściły miasto.

Wolna granica w Herbach.

Prezydent regencyjny ogłasza: Zastępca generała komenderującego zniósł rozporządzenie z dnia 11 października, dotyczące przekroczenia granicy. Odtąd pozwolenie na przekroczenie granicy we Woźnikach i Herbach wystawia pułkownik Thuemen w Lublińcu. Oprócz tego wystawia takie pozwolenia inspekcja etapowa w Opolu na przejście we wszystkich wymienionych miejscowościach.

Kolegjata Łowicka.

„Kattowitzer Zeitung" powtarza za „Kurjerem Lwowskim" wiadomość otrzymaną z Łodzi o strasznem zniszczeniu Łowicza. Całe ulice zrujnowane są przez granaty i szrapnele. Sięgający XV stulecia kościół kolegjaty łowickiej w gruzach. Panika wśród ludności nieopisana; na ulicach pustka.

Komunikat niemiecki.

Berlin 3 stycznia (B.T.W.) (Urzędowo).

Z wielkiej kwatery głównej donoszą przed południem: W Prusach Wschodnich i Polsce południowej nie zaszła zmiana.

W Polsce na zachód od Wisły wojskom niemieckim udało się zdobyć po kilkudniowych twardych walkach Borzymów, szczególnie silnie wzmocniony punkt oparcia głównych stanowisk rosyjskich, przyczem zabrano 1000 jeńców do niewoli i zdobyto 6 karabinów maszynowych. Trzema mocnemi atakami Rosjanie próbowali odebrać Borzymów, lecz ich odparto z wielkiemi stratami. Na wschód od Rawy ataki nasze powoli naprzód postępują.

Rosyjskie sprawozdania kilkakrotnie wspominają o zwycięstwach rosyjskich pod Inowłodzem lecz owe zwycięstwa są czczym wymysłem. Wszystkie ataki rosyjskie w tamtej okolicy odparto przy bardzo wielkich dla Rosjan stratach. Ataki rosyjskie wczoraj się już nie powtórzyły.

Zresztą położenie na wschód od Pilicy jest niezmienione.

Pod Westende wczoraj po południu pojawiło się kilka okrętów nieprzyjacielskich razem z torpedowcami, lecz nie strzelały.

Na całym froncie zachodnim odbywa się walka artyleryjna. Tylko na zachód od St. Meneshould nastąpił atak nieprzyjacielskiej piechoty, którą odparto z największemi dla Francuzów stratami.

Główne dowództwo wojsk.

—

Komunikat urzędowy Wielkiej Kwatery Głównej z dnia 4 stycznia między innemi donosi ze wschodniego placu boju co następuje:

Stan rzeczy na Wschodzie bez zmiany.

Ataki nasze w Polsce na wschód rzeki Rawki trwają w dalszym ciągu.

Ojciec Swięty a Cesarz Wilhelm.

Urzędowo donosi niemiecka główna kwatera wojenna pod datą 2 stycznia: Między Jego Cesarską Mością a Jego Swiętobliwością Papieżem odbyła się następująca wymiana telegramów: „Do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II, cesarza niemieckiego. Ufny w uczucia chrześcjańskiej miłości bliźniego, jakiemi przejęta jest Wasza Cesarska Mość, prosimy Waszą Cesarską Mość zakończyć ten nieszczęsny rok a nowy rok rozpocząć uczynkiem monarszej wspaniałomyślności tym sposobem, że Wasza Cesarska Mość przyjmie naszą propozycję, aby między państwami wojującemi mogła nastąpić wymiana jeńców wojennych, którzy uważani być mogą jako niezdatni w przyszłości do służby wojskowej. Papież Benedykt XV". — „Do Jego Swiętobliwości, Papieża w Rzymie: Dziękuję Waszej Swiętobliwości za telegram: jest to dla mnie potrzebą sercową zapewnić, że propozycja Waszej Swiątobliwości, złagodzenia losu niezdatnych do dalszej służby wojskowej jeńców wojennych znalazła całkowitą moją sympatję. Uczucia chrześcjańskiej miłości bliźniego, jakiem podyktowana została propozycja, odpowiadają w zupełności moim własnym przeświadczeniom i pragnieniom. Wilhelm".

Metropolita Szeptycki.

„Dziennik Poznański" pisze:

„Kurjer Litewski" donosi, że ks. Franciszkowi Hlińskiemu udało się uzyskać od gubernatora Kurska zezwolenie na odwiedzenie metropolity Szeptyckiego. Odbyło się w asyście policyjnej, a rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. Dziennik nadmienia, że metropolicie pozwolono uczęszczać do kościołów katolickich.

Następstwa ekonomiczne

Gazeta madziarska „Pesti Naplo" w swym numerze noworocznym wydrukowała artykuł sytuacyjny byłego prezesa ministrów węgierskich dr. Al. Wekerle'go o ekonomicznych skutkach wojny obecnej. Według polityka madziarskiego po wojnie zapanuje znów w większej części optymizm i przedsiębiorcze branie się do pracy. Naprawienie jednak zniszczonej własności prywatnej jak i publicznej wymagać będzie wydatków wielkich i olbrzymiego wprost nakładu pracy. Dr. Wekerle wydatki te razem ze zwyczajnymi kosztami wojennemi oblicza dla państw obecnie wojujących za fanatyczną sumę sto miliardów. Tak olbrzymie koszta pokryć można w przyszłości tylko jak najdalej idącą oszczędnością ekonomiczną wszystkich ludów europejskich wogóle i każdej jednostki w szczególności.

Gwiazda pokoju.

Wychodzące w Bernie morawskim „Lidowe Nowiny" donoszą, że ostatniemi dniami pojawia się między godziną 5 a 7 rano nad Beskidami regularnie gwiazda niezwykłej wielkości i jasności, mająca wygląd wielkiej srebrnej monety. Między ludem góralskim szerzy się przekonanie, że to „gwiazda pokoju," zwiastująca bliski koniec morderczej wojny.

Nowy dynasta w Chinach

Londyński „Daily Telegraf" donosi z Pekinu, że Juanszikaj przeprowadził ustawę, według której on pozostanie prezydentem dożywotnym Chin i ma prawo do wyboru następcy.

Fałszywe wiadomości.

Według doniesienia „Hannoverscher Courier", wydała naczelna komenda dziesiątego korpusu armji rozporządzenie, przypominające, że kara aż do jednego roku więzienia grozi każdemu, kto rozsiewa nieprawdziwe pogłoski lub wiadomości o zwycięstwach, które nie zostały opublikowane przez władze. Takie zmyślone zwycięstwa mogą zaniepokoić ludność i naruszyć zaufanie do najwyższej władzy wojennej. Kara pieniężna jest wykluczoną, nastąpi tylko kara więzienia. W kilku wypadkach już podjęto postępowanie karne.

Na Kaukazie.

Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że Turcy znajdują się w prowincji Kaukazu.

Ludność zajętych przez Turcy terytorjów rosyjskich, przyjmuje ska tureckie z wielką radością, dzień wstępuje do szeregów tur

Mahometanom w Rosji zab się komunikować między s Wszystkie stowarzyszenia ich knięto.

Pocztowe króliki

O życiu w okopach strzelecki walczących armji we Francji p sły już pisma wiele zajmi szczegółów. Do takich należą na gazet pomiędzy francuskimi niemieckimi żołnierzami, przyzm bie wzajemne godziny pauzy w laniu, na obiad i t. p. Chcąc rozumieć, żołnierze wpadają m oryginalne pomysły; naprzykł daleko granic belgijskich chwytają zdziczałe króliki, bi tam po polach, przywiązują szyi woreczki z listami czy g i następnie wypuszczają, pl okopy niemieckie. Niemcy zwierzę strzałami, zyskują wi ści i — pieczeń.

Wiersz z nawias

Są takie chwile nawet w wo

Że zapominasz rozterek i b

Wynajdziesz moment cichy koj

Masz w sobie ciszę, sku gł

(Że tam armatka, gdzieś si gram

To mi rzecz wielka — wart o t

Rodzi się w duszy marzenk m

Że już panuje spokój, szczęś

Gości dobrobyt, nędza kark

Wojny zaprzestał wreszta ś

(Że spokój taki jest marzenie

To mi rzecz wielka, wartoś te

Zapał unosi fantazję młodz

Widzą przed sobą wawrzy g

Już świat zdobyli, już się wie

Wrogów pobitych mają już

(Że o wiorst parę ktoś prz te

Kona, ach! czyliż warto mów

Tęsknota serce w swoje ch

Nie odstępuje cię na żadną

Gdzie są najbliżsi? Czy ży

Przenosi duszę hen, za set

(Że jesteś z nimi—tylko m

To mi rzecz wielka! warto

H. Trocz

Kalendarze ścienne do zdzierania na 1915

Są do nabycia w kantorze Adm. „Gońca Częstochowskiego" II Aleja № 38.

Paweł Langier.

—

NIEWOLNICY.

Powieść z dnia wczorajszego.

1902—1914.

(Dalszy ciąg.)

Tragiczny kraj, który złamała niewola stanowi zarazem uprzywilejowany kraj—bo przywilejem jest odczuć ból i sprostać mu. Polska pod tym względem przerosła wszystkie narody pełne próżnego złódzenia wszechpotęgi, oraz nieprawych przedsięwzięć, ponieważ cierpiała najwięcej. Z takiej masy wykrzesana iskra nie gaśnie. Dlatego robotnicy—krzeszmy je! Od nas samych zależy wyzwolenie. — Krzeszmy takie iskry, żeby płomieniem buchnęły na cały naród. Wy jesteście potęgą. Rozpłyńcie się na wszystkie warstwy społeczeństwa. Wznieccie taki pożar, aby żadna siła nie była zdolna go stłumić. Wrogowie nasi zabraniają nam oświaty, bo wiedzą, że to najtwardszy oręż na ich karki. Bronią jawnie więc pracujmy skrycie. Taka praca da nam stokroć większe rezultaty.

Powiódł oczyma po twarzach zebranych. Były rozpromienione jak pod władzą natchnienia. Niektóre usta rozchylały się wybuchem entuzjazmu, który powstrzymywała niedokończona mowa Solskiego.

— Mamy własną czytelnię—ciągnął ten ostatni — tam się zbierajcie, uczcie jeden drugiego, czytajcie. Będę wieczorami z wami pracował w chwilach wolnych. Nie ja—to ta pani. Może z czasem pozwolą władze na otworzenie wieczornych kursów—wówczas legalnie będziemy się zbierali. Nie czekajmy jednak na łaskę rządu. Prawo naszego sumienia niech będzie dla nas władzą. I dosyć! Naród, który przetrwał mękę wiekowej niewoli powinien mieć dość mocy i hartu, aby odrzucić przez bojaźń przed nędzą organizmu politycznego swego ciemięzcy.

Początkowo mówił nieśmiało. Zapewne krępowała go obecność pani Toli. W miarę jednak zagłębiania się w ukochany przedmiot zapomniał o pozorach. Dalsze słowa płynęły mu jak z karty.

Robotnicy zapalali się coraz więcej i on sam promieniał, a pani Tola słuchała oniemiała z zachwytu. Gdy skończył, mieszkanie stróża napełnił cichy grzmot oklasków.

Z zebranych robotników utworzono listę uczniów wieczornego nauczania. Każdy złożył solenne przyrzeczenie nie opuścić ani jednej lekcji i jednać jaknajwięcej zwolenników tej idei.

Solski ofiarował się w każdą środę i sobotę wydawać z własnej bibljoteki robotnikom, którzy umią już czytać, — książki zagraniczne do czytania.

Wkrótce potem zebranie dobiegło końca. Solski pożegnał zgromadzonych i razem z Tolą opuścił dom stróża.

— Umie pan mówić do tych ludzi, rzekła kobieta, gdy znaleźli się na ulicy — Słuchając pana poprostu dusza się przeradza. Zdaje się, że jest mężniejsza, odporniejszą na tę biedę. Zdumiewa mnie pewna zuchwałość. Ale to wszystko może się źle skończyć. Pan się wcale nie lęka jakiej zdrady.

— Mówię co mi serce dyktuje — odrzekł Solski — a zdrady się nie lękam, gdyż sumienie staje się dla mnie prawem i obroną.

— A jednak może pan cierpieć.

— Nic złego nie robię. Występuję przeciw nieprawości, nie przeciw ludziom. Niesprawiedliwa kara, sprawiedliwy odwet gromadzi. Wszak kiedyś, musi pani uwierzyć—miarka się przebierze.

— Prawda—szepnęła—ale...

— Żadne ale—zawołał namiętnie.— Im kto mocniej naciągnie strunę, tem potężniej spodziewać się winien jej pęknięcia.

Nie było odpowiedzi.

— Proszę panią — zaczął znów po krótkiej przerwie—ja przyrzekłem w środę wydawać książki, a przecież muszę jechać do Dąbrowy ratować tamtych. Może pani zechce stąpić.

A gdy zgodziła się skin wy, mówił dalej:

— Są w dolnej części teki same dzieła nielegal tam pani kilka egzempla Jabym pragnął, aby do ki dołączyć ustne wyjaś dzieła sprowadziłem z Kr de dosyć uczy, ale żywe cej potrafi. A my musi umieć dużo, czuć dużo, ch więcej, a nadewszystko siły. I jeszcze jedno. Ja gnę w jarzmo trudów, wielką chęć do pracy spoi jej duszę zapalną. Pr myślałem o tem. Będzie wała nad tymi dwudzie rych dziś przyjęliśmy. W wieczora pójdzie na pół do czytelni i tam po lekcji, niby dla wyjaśn przedmiotu urządzi cod danki o rzeczach w zakr dą: nauka historji narod fja, przyrodoznawstwo, zwłaszcza historja. Na się odrodzić—musi zna wniknąć w swoje błędy je—aby przedsięwziąć prawę. Oto wszystko.

— Zgadzam się — Tola.

Niniejszem zawiadamiamy, że czeki (bony) Ryskiego Banku Handlowego, Filji w Częstochowie, zarówno jak i czeki nasze i naszych **Oddziałów**

w Zawierciu i Sosnowicach

przyjmowane są przez nas w pełnej wartości na pokrycie weksli oraz wszelkich innych należności Banku.

Bank Handlowy w Warszawie.

Oddział w Częstochowie.

Niniejszem zawiadamiamy, że czeki (bony) Banku Handlowego w Warszawie, Oddziału Częstochowskiego, nie wyłączając czeków (bonów) **Oddziałów**

Zawierckiego i Sosnowieckiego

są przyjmowane przez nas w pełnej wartości na pokrycie weksli lub należności Banku w rachunku bieżącym na równi z naszemi czekami lub gotowizną.

Ryski Bank Handlowy

Filja w Częstochowie.

Feljeton.

ROZPAMIĘTYWANIE KWESTARZY.

Czy pamiętasz, miły przechodniu, poprzednią epistołę, w której żółć z goryczą była udziałem biednego kwestarza, i kiedy usiadł na przydrożnym kamieniu zamilknął, a potem.., jak zwykle po zmęczeniu, wtłoczył się w aksamitne objęcia Morfeusza. Znalazłem się na księżycu, słońce mi było aureolą, z ziemskich padołów szedł ku mnie dym kadzideł, uczucie szczęścia napełniało serce, choć naokoło była pustka szczera, bez końca. Nagle z jasnego nieba spada jakiś cyklop, nie wiem, czy Polifem, czy który z budowniczych starożytnej Argolidy i całym ciężarem swego cielska przywalił moje jestestwo.— Wrażenie okropne, jakby mi wnętrzności wyrwano, celem zoperowania ślepej kiszki, lub kazano iść na bagnetowe ostrza, co tak już niemiłosiernie prują jelita wszystkich trzech zaborów Polski.—Budzę się.. Już nie siedzę na kamieniu, ale zbieram swe kości z pod kamienia; towarzysz podróży umknął, pozostawiwszy mnie śpiącego na łup gawiedzi wioskowej. Przypominam sobie senne mary, a ponieważ w sny wierzę, czekam tedy ich spełniania się i ucieleśnienia w takiej lub owakiej formie widzialnej.—

Quis scit, co za górą? Za nią huczą, jak huczały wojenne gromy; za nią matka ziemia jęczy skargą żałosną; za nią kwili dziecię polskie; za nią krew sarmacka w rzecznych odmętach się burzy; za nią śmierć Kostucha swe zębiska szczerzy.

Quis scit, co na górze? Oj! ciekawe wieści, posłuchaj tylko cny kolego i towarzyszu!

Rozgadałem się na dobre, ale prawdę rzeczę, jakem Sodalis Marianus, jakem kwestarz chrześcijański, jakem mieszkaniec Podjasnogórza

Kwestarz chciał zostać kucharzem, i został nim niebawem, jako, że ludzie uznali go za zdatnego do kulinarnych zajęć. Zakasał swe rękawy: miesił mąkę na ciasto, obierał, one przybyłe z Chili, ziemniaki, szatkował roślinę z rodziny krzyżowych. de nomine—kapustę; ćwiartował jedno z nieczystych zwierząt Starego Zakonu, u nas używane, ze względu na okrasę i godne człowieka mięsiwo; robił jednem słowem to, co może i powinno wejść do żołądka każdego głodnego człowieka, któremu wojenne zapasy ujęły bardzo wiele, a może i wszystko z „domowych zapasów". Przyszły na te jadła tysiące, nieledwie całe „armikuły", z niemiecka, a „korpusy" z rosyjska, zgłodniałych robociarzy, rzemieślników, kamieniczników, urzędników itp., którzy zjadłszy, co Bóg dał, błogosławili za to Opatrzność, i prosili kwestarza, by i nadal o nich nie zapominał i pracę kuchenną nad nimi sprawował.

Ale obok tych stanęli i zgłodniali smakosze. Co robić? w oczy wymyślać kwestarzom niebezpiecznie, zaczęli kreślić i oni swoje epistoły, po ludzku anonimami zwane; czego oni tam nie nakreślili? Boże ty mój! co może człowiek głodny, ale z delikatnem podniebieniem? Na wszystkie wymysły go stać pod adresem biednego kwestarza, który tyle i tak wszystko robi, ile i jak go tylko stać. Ostatnia epistoła anonimowa, zawierająca sześć stronic pisma, traktowała, zgadnijcie o czem. O tem, by co niedzielę dawano smacznie przyrządzone flaki, nie ludzkie, co prawda, ale bydlęce i przy kuchni gotowały nie panie dorosłe, ale dzieci z ochronki, przytem i kwestarzowi dostał się komplement, że znać na nim dobre odżywianie się, więc nie może przez to zrozumieć cudzej nędzy i cudzego głodu

Przypomniał mi się sen, którego treść już ci przytoczyłem, zacny czytelniku. Cyklopem był mi list anonimowy; wrażenie operacji ślepej kiszki—myśl o tem, że co niedzielę mam dawać „flaki" moim drogim stołownikom. Transeat (niech przepadnie) ludzka złość i niegodziwość: wy, naprawdę potrzebujący humanitarnej pomocy, zawsze ją dobrze przyjmiecie, kto zaś jej nadużywa napewno mu to na zdrowie nie pójdzie.

Senna moja mara ciągle mi stoi przed oczyma; niczem pustynne miraże Sahary, mami moje oczy i dręczy pytaniem, ażali i w innych wypadkach kwestarskiego życia spełniać się będzie?

Kwestarz nietylko kościelne bramy wydeptuje swymi pedałami, zbiera dobroczynną rosę z czcigodnych łysin bywalców cukiernianych, zakłada jarzmo podatkowe na rzecz swoich biedaków, ale i umie użyć środków przedtem zwanych hazardem, zgrywaniem się, rzeczą nie etyczną—loterją, jeżeli chcesz wiedzieć przechodniu najmilejszy, tej najpoczciwszej formy wyciągania z ludzkiej kieszeni grosza: używaliśmy jej przy różnych fantowych lotoryjkach dobroczynnych, dlaczego jej tedy nie spróbować w takich opresjach, jak obecne, tylko miast fantów miano ofiarować szczęśliwcom różne porcje mamony.

Do takowego oficjum wzięły się municypia miejskie. Rezrzucono już nie z aeroplanów, ale z wieży magistrackiej pięć tysięcy papierków z zapowiedziami, że tyle i tyle kosztuje próba zgrania się na Doraźną Pomoc, że tyle i tyle wzamian za to może wpaść do kiesy niejednego szczęśliwca. Kwestarz. łasy na wszelkie grosiwo, nadstawił swej poły i wpadło mu do niej dziewięćset biletów loteryjnych Nadziei dużo! Dziewięćset momentów wyczekiwania na szczęśliwe losy. Dziewięć westchnień i umizgów do Opatrzności, byle tylko wygrać główną stawkę trzytysiączną.

Zapartym oddechem unicestwia w sobie kwestarz wszelką reakcję życiową, oczekiwanie przeciąga się w wieczność, oczy z wytężenia słabną, zamykają się (ale nie na wieki..) znowu jestem na księżycu, w słonecznych tonę blaskach, przychodzi już nie straszny cyklop, ale zwiastun szczęścia i kładzie mi na barki wór złotego runa... Na sali zgiełk, ożywienie. Wygrał kwestarz. Szczęścia nie zapomnę, łzy radości ciurkiem mi z oczu kapnęły. Wsadzam wór złota na moje barki i tryumfalnie wychodzę, otoczony zazdrośnikami, otoczony przyjaciółmi, co w mojem szczęściu chcieli mieć swój udział — idę... idę w stronę legjona, któremu na imię: Tysiące... starcy... chorzy... dzieci... nędza wyjątkowa. W tem, jak ostre cięcie szabli, spadają na mnie słowa: „oszust", „złodziej", „macher", „a widzisz go, jak mu tam hycle nakręciły, że wszystko wygrał". Spełniły się senne mary; cyklopowe uderzenia, złych języków, czczy dym kadzideł pochwalnych, jedno przez drugie zniszczone i kwestarzu zostajesz, jak i przed tem poczciwym i wychwalonym w oczy człowiekiem, ale w opinji pozacznej uznają cię za samochwalcę, ituza, a w duszy za... o... geszefciarza.

Ks. Wac. Kneblewski.

Jeszcze Tarło.

Przypominają sobie czytelnicy naszego „Gońca Częst." wiadomość najpierw przez nasze pismo podaną,— o zjawieniu się w Częstochowie niejakiego Tarło vel Tarłowskiego, oszusta w sukni duchownej, który odwiedziwszy tu jednego z kanoników i probosz czów miejscowych próbował szantażu.— Z różnych stron dochodziły nas potem wieści. Obecnie pisma szląskie piszą o nim, co następuje:

We Florencji kilka dni temu przybył do arcybiskupa jakiś osobnik, ubrany w szaty biskupie, przedstawił się jako hrabia Tarłowski biskup polski, i prosił arcybiskupa o udzielenie mu na kilka dni gościny aż do czasu gdy nie otrzyma pieniędzy, które zostały mu rzekomo wysłane z Polski.— Arcybiskup podejrzewając „biskupa" o nieprawne przywłaszczenie sobie tak wysokiej władzy duchownej, zawiadomił policyę,— a ta przyaresztowała śmiałego i bezczelnego oszusta. — Na dowód swego dostojeństwa przedstawił oszust paszport rosyjski i dowodził w dalszym ciągu, że w paszporcie jest wymieniona jego godność. Po zbadaniu paszportu okazało się, — że paszport wystawiony jest na Jana Tarłoskiego, gospodarza z Ołdaków pod Warszawą.— Po takim wyniku badań policya zajęła się szczegółowiej oszustem i znalazła w kuferku jego kilka paszportów na różne nazwiska. Wówczas to wykazało się, że władze policyjne były już od dosyć dawna na drodze poszukiwania oszusta, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa i występującego coraz to w innej roli. Oszust włada świetnie językami niemieckim, francuskim i włoskim. Tarłoskiego przewieziono z Florencji do Rzymu i pomieszczono w więzieniu śledczem.

—::—

KRONIKA

Ogłoszenie.

Począwszy od 7 stycznia b.r. wjazd i wyjazd z Częstochowy między godz. 7 rano a 5 po poł. tytułem próby zostają otwarte. Przepustki więc w tym czasie nie są potrzebne.

W razie jakichkolwiek nadużyć zezwolenie to zostanie natychmiast cofnięte i komunikacja zostanie przerwana.

Wywóz środków żywności i węgla dozwolony jest wyłącznie za zezwoleniem miejskiego komitetu żywnościowego.

Wywóz skór wyprawionych i niewyprawionych, wełny, bawełny, lnu, gumy, rudy, nafty, benzyny i zboża jest wogóle zabroniony.

Komendant miasta
Hrabia von Carmer.

Częstochowa, 5—I—1915.

Licytacja.

Dziś 6 stycznia na podwórzu domu obok Komendantury miejscowej, Teatralna 30, sprzedaną będzie z przetargu in plus za gotówkę siedmioletnia kasztanowata klacz, zdolna pod wierzch i do zaprzęgu.

Komendantura miejscowa.

— Posiedzenie nauczycielstwa.

Jutro w czwartek o g. 4 po poł. w Magistracie odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie nauczycielstwa ludowego.

— Dzisiejszy odczyt.

Dziś w środę o g. 4 i pół po poł. w sali T-wa Lekarskiego (aleja II nr. 31, lewa oficyna) odbędzie się drugi odczyt dr. Norberta Kona. Tym razem prelegent będzie mówił o ogniu i materjałach opałowych. Bilety w cenie od 5 do 20 k. do nabycia przy wejściu. Dochód z odczytu przeznaczono na Doraźną pomoc dla nauczycieli.

— Lekcje w szkołach rzemieślniczych.

Dowiadujemy się, że lekcje w szkołach niedzielno-rzemieślniczych rozpoczną się w niedzielę 10 bm. Nauka odbywać się będzie w niedziele i święta od 10 rano do 1 po poł. Uczniowie terminatorzy winni przybyć każdy do swojej szkoły. Zapis nowych kandydatów odbywać się będzie od 9 do 10 rano w każdą niedzielę w szkole nr. 3 przy ul. Jasnogórskiej i nr. 1 przy ulicy Krakowskiej.

— Przedstawienie dobroczynne.

Komitet kuchni nr. 3 prosi nas o zaznaczenie, że sympatyczny zespół zjednoczonych artystów polskich ofiarował na rzecz kuchni bezinteresownie przedstawienie „Betleem Polskie" we wtorek 12 bm.

— Z posiedzenia komitetu kuchni nr. 3.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu kuchni zrzekła się kierownictwa kuchnią z powodu nadwątlonego zdrowia i zbytniego przepracowania pani dyrektorowa Karwasińska, której komitet za nieocenioną działalność składa serdeczne „Bóg zapłać". Pani Karwasińska nadal pozostaje czynną członkinią komitetu. Kierownictwo kuchni powierzono pani Krzymowskiej. Postanowiono, następnie zająć się sprawą urządzenia na rzecz kuchni przedstawienia, do czego upoważniono p. J. Kozankiewicza. Na tem zebranie zakończono.

— Trzy posady do obsadzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej ustanowiono 3 posady kontrolerów podatkowych dla kontrolowania wszelkich opłat, wnoszonych na rzecz miasta. Etat miesięczny wynosi 75 rb

Zgłoszenia na te posady należy składać w Magistracie na ręce p. Pawiaka do piątku włącznie do g. 12-ej w południe.

— Ostrzeżenie.

W związku z ustanowieniem posad kontrolerów Rada miejska, za pośrednictwem naszego pisma ogłasza, że towary nieopłacone będą ulegały konfiskacie.

Komisja strat.

Na wniosek Doraźnej pomocy Rada miejska zaakceptowała powołanie do życia specjalnej Komisji statystycznej do stwierdzania strat, poniesionych przez ludność okoliczną z powodu wojny, oraz stopnia pomocy — na jaką zasługują.

Podobna Komisja przydałaby się również, jak już wzmiankowaliśmy swego czasu na łamach naszego „Gońca Częstoch." — do przeprowadzenia statystyki strat wogóle w mieście i w całym powiecie częstochowskim. Do komisji tej należałoby powołać najszersze koło z pośród wszystkich sfer społecznych.

— O pomoc dla inteligencji.

Na onegdajszem posiedzeniu Doraźnej pomocy omawiano sprawę najbiedniejszych z pośród inteligencji. Wynikiem tych obrad było wyłonienie się specjalnej Komisji w osobach pp. Bezego, Bugajskiego, Rudlickiego, B. Płodowskiego, ks. Kneblewskiego, ks. Masłowskiego i Grygosińskiego,

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty odnowienie na kwartał bieżący.

która zajmie się wprowadzeniem projektu w czyn. Pierwsze organizacyjne posiedzenie tej komisji odbędzie się w sobotę o godz. 4 i pół po poł. w lokalu Tow. Dobroczynności dla chrześcian przy ul Staszyca.

— Z kursów W. Nassalskiego

Onegdaj rozpoczęto wykłady na kursach handlowych W. Nassalskiego przy ul. Teatralnej 2a, dom Faktora.

— O sprawozdanie kasowe Komisji żywnościowej.

Solidaryzując się z wywodami jednego z pism miejscowych jesteśmy zdania, że Komisja żywnościowa winna corychlej ogłosić sprawozdanie kasowe. O ile wiemy, zyski winny być pokaźne, bowiem np. dochód ze sprzedaży wagonu cukru wynosi 800 rubli.

— Komisja, inkasowa.

Doraźna pomoc na ostatniem posiedzeniu upoważniła p. F. Eberta do zorganizowania specjalnej Komisji, która zajmie się inkasowaniem należności Doraźnej pomocy.

— Zaginiony.

Cztery już dni temu bo w sobotę 3 stycznia o godz. 10 rano wyszedł z domu Pantofla nr. 6 przy ul. Mickiewicza siedmioletni Wicus (Wincenty) Legodziński i do tej pory nie powrócił. Chłopczyk ubrany był w cieniutką kraciastą marynarkę, trzewiczki, czapkę barankową. Zrozpaczeni rodzice proszą o odprowadzenie chłopca lub o wskazanie, gdzie się znajduje.

— Jeszcze o akcyzę.

Na wczorajszem posiedzeniu Radnych miasta uchwalono ostatecznie należną od p. K. Szwedego akcyzę ściągnąć strąciwszy wypłacony swego czasu przez p. Szwedego kanon dodatkowy o wysokości 500 rb.

— Na Doraźną pomoc.

Na rzecz Doraźnej pomocy, na ręce p. Hertza, za grudzień złożyli: urzędnicy częstoch. oddziału Banku Handlowego — 61 rb. 12 kop., Bank Handlowy—112 rb. 50 kop., dyr. częstoch. oddziału Banku Handlowego p. Nowińskiego 5 rb. i częstoch. oddział Banku Ryskiego—100 rb.

Wygrane na I Częstoch. Loterji na rzecz Dor. pomocy 18 rb. częstoch. oddział Banku Ryskiego złożył na rzecz tejże Dor. pomocy.

Komitet loteryjny złożone bezimiennie 50 rb. ofiarował na rzecz Dor. pomocy.

Inż. Dichman dyrektor huty „Częstochowa" na rzecz Dor. pomocy — 25 rb.

— Zagadkowy transport.

Donosiliśmy w poniedziałkowym n-rze naszego „Gońca Częstoch", że milicjant nr. 26 o godz. 12 i pół po północy zatrzymał trzy wozy z towarami. Dowiadujemy się, że wozy te, naładowane świecami i t. p. „uzyskały" przepustki i opuściły miasto. Naszem zdaniem sprawa rzeczonego transportu domaga się energicznego śledztwa.

— Z kuchen Doraźnej pomocy.

Wczoraj w kuchni nr. 4 przy ul. Piotrowskiej wydano 2300 obiadów.

— Kto da więcej?

Za pantofle wystawione w kantorze administracji naszego pisma, ofiarowane do uznania redakcji, dotychczas chętny ofiarodawca daje 4 rb. 10 kop. A zatem kto da więcej?

Z teatru.

Zjednoczeni polscy artyści odśpiewali wczoraj w teatrze „Corso" trzyaktową operetkę Audrana p. t. „Lalka", znana już z poprzedniego przedstawienia. — Mile wpadająca w ucho, jakkolwiek mało utrwalająca się w pamięci muzyczka autora „Narzeczonej" w wokalnym wykonaniu p. p. Celińskiej, Millera i Macherskiego jednała im sute oklaski. Wpozostałych rolach równie bez zarzutu byli charakterystyczni p.p. Dzierżanowska, Skrzycka, Leonowicz, Matuszewska,— Piekarski, Szelągowski i t. d.

—

Dziś po południu „Betleem Polskie" —wieczorem operetka „Na księżycu".

— Listy do odebrania.

W biurze Dyrekcji Policji w Magistracie znajdują się następujące listy do odebrania: W-ny St. Kieler w Garnku, Rysard Schultz w Blachowni, Felicja Fillinger w Wyczerpach, Huta Szklana, Józefa Kasperkiewicz w Truskolasach, August Holaszke w Dębowie, Franciszek Kusber w Częstochowie, Maksymiljan Piątkowski w Białej Dolnej, Ignacy Masaski, szewc w Częstochowie ul. Oliesa nr. 128, Prakseda Nowacka w Częstochowie, III Aleja nr. 53, Johanna Braun w Częstochowie, Juljusz Kochman w Częstochowie, hotel Angielski, Katarzyna Bekalarczyk w Wieluniu ul. Częstochowska, dom Spałka. Bonigna Pyżyńska w Żarkach, Ringman w Dąbrowie Górniczej księgarnia p. Elżanowskiej, Marja Joachimowicz w Częstochowie, ul. Głęboka nr. 23, Dora Gottlieb w Częstochowie, Hausel w Częstochowie.

Nadeszły listy wysłane z Częstochowy do następujących osób: Anna Wiluch do Wrocławia, Joanna Kukiała, Stanisław Polak do Bremy.

Repertuar teatru.

Dziś we środę 6 | I o g. 3 po poł. „Betleem Polskie", wieczorem o g. 6 „Na księżycu" operetka.

Czwartek 7 | I o g. 6 wiecz. „Betleem Polskie".

Piątek — „Zbójcy" tragedja Schillera (po cenach zniżonych).

Sobota —„Piękna Helena" (występ p. Orzelskiego).

— b —

Z Radomska.

Koresp. własna „Gońca Częstoch."

— Aresztowanie.

W ubiegłą sobotę zostali aresztoni dyrektor fabryki akc. „Metalurgja" p. Hussarzewski i szef biura tejże fabryki p. Kostecki.

Aresztowanych zaś, o których pisaliśmy pp. Paciorkowskiego, Jurjewa i Tołstika wypuszczono na wolność. W.

—

Z Będzina.

Słuszne zarządzenia.

Komendant straży obywatelskiej wydał rozporządzenie do dzielnic aby członkowie straży obywatelskiej bez wiedzy i pozwolenia komendanta nie aresztowali żadnych osób. O ile wymaga potrzeba aresztowania kogoś, to dzielnica winna zatrzymanego wraz z odpowiednim protokułem odesłać do rozporządzenia komendanta.

Opodatkowanie handlu i przemysłu.

Prezydent miasta, p. Rypp, w asystencji członków Rady miejskiej od kilku dni **osobiście sprawdza handle,** sklepy i różne składy oraz przedsiębiorstwa celem opodatkowania tychże na rok 1915.

—

Z Sosnowca.

Puste mieszkania.

Z powodu wojny tysiące rodzin wyjechało z Sosnowca w różne strony. Podług ostatniego obliczenia w centrum miasta i na przedmieściach znajduje się z górą pięć tysięcy różnej wielkości mieszkań pustych.

Głodne psy.

W tych ciężkich czasach, nawet psy odczuwają wojnę. Wiele jest takich rodzin, które nie mają pożywienia dla siebie. Psy, będące w posiadaniu tych rodzin, zostały puszczone na pastwę głodu. Na ulicach i podwórzach spotyka się całe sfory głodnych wałęsających się psów. Istniejące tu taj Towarzystwo opieki nad zwierzętami winnoby tę kwestję psią jakoś załatwić.

—

Neutralna studnia.

—

Korespondent wojenny „Leipz. N. Narchrichten" pisze: W okopach strzeleckich pod Reims brak wody do picia po obu stronach, tak, że trzeba ją nosić flaszkami. W pewnej wsi znajduje się studnia, jedyna na kilka godzin dokoła. Wieś ta, na mocy pewnego rodzaju milczącej umowy, uznaną została za neutralną. Z jednej strony u wejścia do wsi stoi stale żołnierz francuski, u drugiego niemiecki na straży. U tych żołnierzy Francuzi i Niemcy, przychodzący po wodę, składają swą broń. U studni nieprzyjaciele się spotykają, traktując się wzajemnie z wielką uprzejmością, wymieniając pozdrowienia, nowiny, zapasy żywności, kupują np. wspólnie ziemniaki i dzielą je. Następnie rozchodzą się grzecznie do swoich obozów, odbierając z powrotem karabiny u straży. Słowem wieś korzysta z zupełnej neutralności i niejako eksterytorjalności.

—::—

Rozmaitości.

—

Bibljoteka polska w Pradze

Komitet wychodźców polskich w Pradze zamierza stworzyć specjalną bibljotekę polską, z której mogliby korzystać nie tylko tułacze polscy, ale i czesi, a która pozostałaby w Pradze już na stałe, także po wojnie. W tym celu zwraca się komitet polski, za pośrednictwem gazet czeskich do wszystkich rodaków jak i do Czechów, o nadsyłanie książek lub też składek na podtrzymanie bibljoteki.

Narodziny rzek.

Dziwny fenomen miał miejsce w Belle-plaine (Jowa) w Ameryce północnej. 23 sierpnia ub. r. zaczęto w tej miejscowości kopać artezyjską studnię; w ostatnich dniach dokopano się już do 185 stóp głębokości — gdy nagle olbrzymia struga wody strzeliła z otworu, buchając na kilkaset stóp nad powierzchnię ziemi. Struga stawała się coraz większą i silniejszą, do tego stopnia, że wnet utworzyły się dwa koryta wody płynące ku miastu, zabierając po drodze wszystko co napotkały i grożąc zalaniem niższych okolic. Wsypano do studni piętnaście wozów żwiru, ale woda miała taką siłę, że żwir wyrzucała w powietrze jakby wysadzony miną prochu. Próbowano założyć studnię worami piasku; daremna praca! wory, tak jak i żwir, zostały wyrzucone w powietrze. Przerażeni mieszkańcy prosili o pomoc kompanii dróg żelaznych Chicago w Worthwestern; przybył oddział robotników hrabstwa ale połączone siły nie mogły zatrzymać wylewu. Nietylko utworzyły się dwie rzeki i obrały sobie koryta, ale wszystkie niższe okolice stoją pod wodą. Burmistrz z Belleplaine telegrafował do Chicago, żeby mu natychmiast przysłano najzdolniejszych inżynierów miasta w nadziei, że może oni wynaidą jaki sposób na poskromienie żywiołu.

Pamiętajcie o głodnych!

Humor i Satyra.

—

Icek: — Powiedz mi Szmul jaka jest różnica między pies, a rynne?

Szmul: — Niewiem.

Icek: — To ja ci powiem: Pies na człowieka szczeka, a z rynny deszcz szczeka.

—

Bandyta spotkawszy raz przechodzącego jakiegoś pana woła — Stój! bo palnę.

Pan: — Dziękuje ja nie palący.

—

Dowcipne odzyskanie własności.

— Panie kupiec, nie zostawiłem tu pięciorublowego papierka?—zapytał Borucha jeden z kupujących.

— Nie, proszę pana, nic tu nie buło, nic nie widziałem.

— Szkoda, podobno był fałszywy i miałem go odnieść do...

— Fałszywy? ny, a jak wyglądał?

— Nowy i we czworo złożony.

Kupiec, wyjmując z szuflady: — O! jest, proszę pana, to ten sam.

— A tak, dziękuję.

I wyszedł ze swym dobrym papierkiem.

Eteryczna.

— Kochany Emilu—szeptała na do swego narzeczonego—nie rzysz, jak ja mało jadam, wi tylko powietrzem żyję.

Było to w porze śniadan kucharka nie wiedząc o gości wołała przez drzwi:

— Panienko! Czy mam pr kotlety wieprzowe i leguminę błek, czy nie?

—

Szykuje zęby.

Pewna pani posłała służącą dnego ze znajomych panów, poprosiła do niej na obiad. Sł stała owego pana ze szczoteczk zębów w ręku.

— I cóż czy przybędzie na —zapytała pani powracającej

— Natychmiast przybędzie już sobie szykuje zęby.

—

Pytanie.

Nie wiem—rzek Wojtek—czy robię więcej, jak moją maciorę dam, czy też dać ją do przejec pod pędzący samochód?

Doktór PAWEŁ BRONIATOWS
Częstochowa, Nowy-Rynek 5, Telefo
Choroby skórne, włosów płciowe, weneryczne i
tyka lekarska. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4
Panie od 3—4 popołudnu. Stosuje wśródżylne w
wanie SALWARSANU (HATA 606 i 914) i badania
na syfilis.

MŁODOŚĆ
dodaje twarz delikatną, czystą, o rumianym, młodocianym wyglądzie i aksamitnej skórze. Wszystko to osiągnąć można, używając prawdziwego
Mydła „KONIK" kawałek 50 kop.
Kremu „KONIK" Tuba 40 kop.
Pudru „KONIK" Pudełko 1 rub.
BERGMANA i S-KI, RADEBEUL-DRESDEN
Żądajcie tylko w czerwonem opakowaniu.
Do nabycia wszędzie.
Główny Skład na Państwo Rossyjskie:
BIURO PREPARATÓW CHEMICZNYCH
PETERSBURG. Externiblski Kan. No. 15.

Lekarz Dentysta
Stefan BARYLSK
przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5
Częstochowa II Aleja № 43.

BYSTYDZIEŃSKI i PIENKOWSKI
Apteka w Częstochowie.
MIGRENO-NERVOSIN
przyjmuje się w wodzie bez opłatka
przeciwko migrenie
bólom głowy, newralgji i t. p.

Oryginalne nasze proszki w zł opakowaniu z czerwonym drukie znakiem Lis

Instytut Muzyczny
FELIKSA WITESZCZAKA
Aleja II Nr. 38
Przyjmuje zapisy na drugie półrocze sz ne. W czasie wojennym opłata obniż Nauka gry na fortepianie, skrzypcach innych przedmiotów, od początku do wyższego stopnia pod kierunkiem zw dowym. Specjalne i jedyne w Częstoch Kursa nauczycielskie. Po ukończeniu p tenty.

Zginęła książeczka kasy P Oszczędn. nr. 13880.

Zginęła książeczka kasy Pożyc Oszczędnościowej nr. 1434.

Potrzebny chłopiec do słusz ul. Konstantynowska nr. 15a.

Zupełna wyprzedaż towarów watnych po cenie kosztu. Magaz Marji Beze 2 Aleja nr. 20 od fr 1 piętro.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski. Kierownik Literacki F. J. Galiński.

ODBITO NA MASZYNIE ROTACYJNEJ we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego" Aleja II-gaJ№ 38.